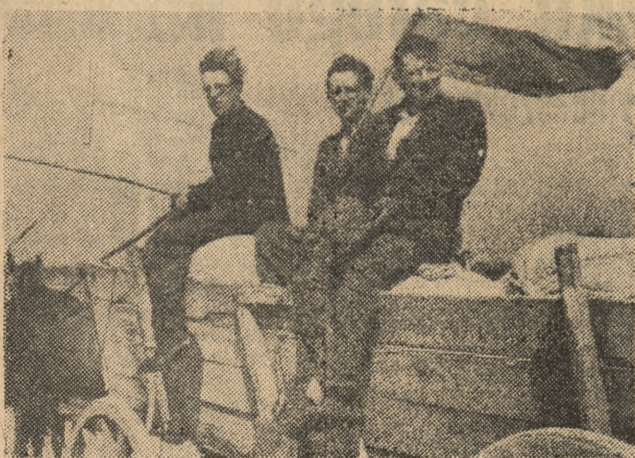


Ponad 150 ton w jednym dniu

- Manifestacyjne transporty zboża w gminie Kostrzyn
- Sprawna organizacja odbioru i wypłaty
- W drodze powrotnej rolnicy zabierali węgiel



Prezes koła gromadzkiego ZSCh Adam Robak, siostra Wiktor Zigmunt i prezes ZMP Czesław Grzędzielski na czole zbiorowego transportu z gromady Czerlejno

Małe miasteczko, Kostrzyn w pow. średzkim zaroiło się w ub. piątek od wozów konnych i ciągników z przyczepami. Rolnicy z 9 gromad tejże gminy zorganizowali w tym dniu zbiorowe transporty zboża, wykonując manifestacyjnie swój patriotyczny obowiązek wobec



Leon Baran z Siedlca składa żyto do wagonu. Robotnik GS-u Marian Mielczarewicz bada ziarno i stwierdza, że jest dorodne i suché. Będzie pod dostatkiem chleba dla robotników

państwa. Był to pierwszy w tym roku zbiorowy transport zboża do punktów skupu na terenie województwa poznańskiego.

Na wszystkich drogach wiodących do Kostrzyna można było widzieć od samego rana barwne korowody udekorowanych flagami i transparentami wozów chłopskich — nierząd-

ko z towarzyszeniem kapeli ludowej. Z radością, entuzjazmem i na wesoło zajeżdżali chłopi od godz. 8 rano na dworzec kolejowy, gdzie w wagonach oczekiwali już pracownicy Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, sprawnie dokonując odbioru, ważenia i wystawiania kwitów za dostarczone zboże.

W jednym z magazynów dworcowych uruchomiono dodatkową kasę. Urzędnicy GS-u Hilary Kostenczyk, Franciszek Kędziora i Irena Filarówna sprawnie i szybko dokonywali obliczeń i wypłat. Zładowanie zboża i wypłata należności trwała dosłownie kilka minut. Z gotówką i pokwitowaniem w kieszeni jechał każdy dostawca do innego magazynu, gdzie odbierał węgiel. Po 250 kg na każdego. Chodziło o to, aby wóz nie wracał do gromady próżno. Węgla starczyło dla wszystkich. Z zadowoleniem na twarzach odjeżdżali rolnicy do domów, dumni ze spełnionego obowiązku.

A wozy wciąż napływały. Po pierwszym drugi zbiorowy transport. Za Czerlejno, dalej Sokolniki, Glinka, Jagodno, Trzek, Słektierki, Spółdzielnia Produkcyjna Tarnowo i Drzazgowo. Wśród różnorodnych, patriotycznych hasła na transparentach widniały: **Wzieliśmy chleb dla robotników; przez planowy skup zboża — do szybszego wykonania planu 6-letniego; Podnosząc produkcję — walczymy o utrzymanie po-** (Ciąg dalszy na str. 2)



Na czele kolumny 11 wozów z gromady Sokolniki jedzie Jan Andrzejewski, jako drugi prezes koła ZSCh Franciszek Makowski Fot. (3) Zawadzki

Nowy wybryk faszystów w Niemczech Zachodnich znieważaniem pamięci ofiar hitlerizmu

Protest ZBOWiD przeciwko prześladowaniu VVN

WARSZAWA (PAP). Zarząd Główny Związku Bojowników o Wolność i Demokrację podjął rezolucję, w której z najgłębszym oburzeniem protestuje przeciwko zakazowi działalności Rady Naczelnej Związku Ofiar Faszizmu (VVN) w Niemczech Zachodnich, wydanemu przez władze adenauerowskie. W rezolucji tej czytamy m. in.:

„Ta niesłychana decyzja, będąca znieważeniem pamięci wszystkich ofiar hitlerizmu, wydana została w tym samym czasie, kiedy w Niemczech Zachodnich następuje wzmożona aktywizacja elementów hitlerowskich, organizujących się jawnie pod hasłami odwetu i wojny.

Zakaz działalności rady na-

czelnej VVN w Niemczech Zachodnich jest jeszcze jednym z wielu dowodów represji i łączy się ściśle z remilitaryzacją i renazyfikacją Trizonii, dokonywaną na rozkaz i pod kierownictwem imperializmu amerykańskiego.

ZBOWiD zapewnia Radę Naczelną i wszystkich członków VVN, że w odpowiedzi na hańsne prześladowania niemieckich antyfaszystów — ofiar hitlerizmu, uczyni wszystko, aby jeszcze mocniej zacieśnić więzy solidarności łączące polskich i niemieckich uczestników ruchu oporu we wspólnej walce o utrwalenie pokoju przeciwko zbrodnictwu knowaniom imperialistów amerykańskich i zachodnio-niemieckich, dążących do rozpęta-

Dziś w numerze „Nowy Świat“

GTOS WIELKOPOLSKI

Cena 30 gr



Rok VII A B Poznań, niedziela/poniedziałek 12/13 sierpnia 1951 r. Nr 216 (2314)

Wzrasta zaniepokojenie wśród podżegaczy wojennych

Echa orędzia Szvernika i rezolucji Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

NOWY JORK (PAP). Dnia 7 sierpnia departament stanu ogłosił oficjalną deklarację, w której usiłował pomniejszyć znaczenie orędzia przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Szvernika oraz wprowadzić w błąd opinię publiczną odnośnie motywów, jakimi kieruje się Związek Radziecki w swej polityce. Deklaracja departamentu stanu jest jeszcze jednym dokumentem rządu amerykańskiego, obliczonym na oczernianie Związku Radzieckiego.

Departament stanu odrzuca propozycje zawarcia paktu pięciu mocarstw pod grubymy niemi szytym, pretekstem, że istnienie ONZ oraz karta ONZ czynią rzekomo pakt pięciu mocarstw rzeczą zbędną.

Zarówno deklaracja departamentu stanu jak i prasa amerykańska unikają uprzejmie odpowiedzi na stwierdzenia i fakty, zawarte w orędziu Szvernika i w rezolucji Prezydium Rady Najwyższej ZSRR. I tak bez odpowiedzi pozostało pytanie, z jakich „pokojujących pobudek” rząd USA odrzuca do-

kład propozycje ZSRR w sprawie zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Pomija się również milczeniem fakty, świadczące o dyskryminacyjnej polityce USA wobec ZSRR oraz okoliczności, że niektóre zarządzenia dyskryminacyjne zostały wydane po

uchwaleniu przez kongres USA znanej rezolucji.

Równocześnie z wypowiedzią reprezentantów rządu amerykańskiego i prasy amerykańskiej przebiega obawa, że orędzie Szvernika oraz rezolucja Prezydium Rady Najwyższej ZSRR przyczynia się do wyjaśnienia narodom istotnych celów polityki USA.

Stwierdza to wyraźnie „Wall Street Journal”, który pisze: „Koła oficjalne w Waszyngtonie, bezpośrednio po zamknięciu się z treścią orędzia (Ciąg dalszy na str. 2)

Grzelak, Kempa i Brzeziński zdobyli brązowe medale

NA AKADEMICKICH MISTRZOSTWACH ŚWIATA
Sukcesy polskich sportowców w Berlinie

BERLIN. W turnieju bokserskim Akademickich Mistrzostw Świata zawodnicy polscy, w walce o trzecie i czwarte miejsca, zdobyli trzy brązowe medale.

Brzeziński odniósł poważny sukces, zwyciężając Aristejajana (ZSRR).

W lekkośredniej Musiał po wyrównanej walce przegrał nieznacznie na punkty z Acetrinelem (Rumunia).

W półciężkiej Grzelak zdobył brązowy medal bez walki gdyż jego przeciwnik Wegler Kovacs nie stanął do spotkania.

W dniu 10 bm. w dalszym ciągu Mistrzostw Akademickich Świata w przedpołudniowych przedbojach pływackich w konkurencji 200 m st. klas. mężczyzn osiągnięto następujące wyniki:

I przedbój: 1) Gold (NRD) 2:50,1 4) Petrusiewicz (Polska) 2:53,7.

II przedbój: 1) Aradl (Węgry) 2:52,1, 3) Goetz (Polska) 2:53,0, 4) Dobrowolski (Polska) 2:54,0.

200 m st. klas. kobiet: I przedbój: 1) Killermann (Węgry) — czas 3:02,0, 3) Dobranowska (Polska) w czasie 3:15,1, 5) Proniewicz (Polska) — czas 3:18,1.

II przedbój: 1) Barth (NRD) 3:08,0.

W sztafecie 3x100 m st. zmiennym Polska odniosła duży sukces, zdobywając drugie miejsce i srebrny medal.

Sztafeta 3x100 mężczyzn: 1) Węgry 3:22,2, 2) Polska 3:29,2 (skład sztafety polskiej — Boniecki, Dobrowolski i Ciekli), 3) NRD 3:31,3, 4) CSR 3:33,1, 5) Rumunia — czas 3:36,4.

W turnieju tenisowym w grze pojedynczej mężczyzn spotkanie między Płakiem (Polska) i Viziru II (Rumunia) zakończyło się zwycięstwem Polaka 7:5, 6:2, 8:5.

W dalszym ciągu zawodów lekkoatletycznych na mistrzostwach akademickich świata odbył się w dniu 10 bm. finał biegu na 200 m mężczyzn. Stawczyk zajął trzecie miejsce, zdobywając brązowy medal. Wyniki techniczne biegu:

1) Sucharew (ZSRR) — 21,4, 2) Kolev (Bułgaria) — 21,8, 3) Stawczyk (Polska) — 21,9.

Po czterech dniach w klasyfikacji zespołowej prowadzi w lekkoatletyce ZSRR — 243 pkt., 2) Węgry — 72 pkt., 3) Polska — 52 pkt., 4) CSR — 46 pkt., 5) NRD — 38 pkt., 6) Bułgaria — 12 pkt., 7) Rumunia — 9 pkt., 8) Finlandia — 8 pkt.

W meczu koszykówki męskiej (pula finałowa) ZSRR wygrał z Polską 78:28 (40:8).

W siatkówce żeńskiej Polska przegrała z CSR 2:3 (15:8, 1:15, 15:11, 3:15, 3:15).

W siatkówce męskiej (pula finałowa) Polska przegrała z CSR, po niezwykle zaciętej walce, — 2:3 (9:15, 16:14, 11:15, 16:14, 12:15).

(Polska) — 6:39,5 (rekord Polski). Sztafeta 4x100 m st. dow. kobiet: 1) Węgry — 4:34 (akademicki rekord świata), 2) NRD — 5:00,7, 3) Polska — 5:14,4 (rekord Polski), 4) CSR — 5:32,6.

200 m st. klas. mężczyzn: — 1) Gold (NRD) — 2:47,5, 2) Aradl (Węgry) — 2:48,4, 3) Utasy (Węgry) — 2:48,0, 6) Goetz (Polska) — 2:52,2, 7) Dobrowolski (Polska) — 2:52,4, 8) Petrusiewicz (Polska) — 2:58,0.

200 m st. klas. kobiet: — 1) Killermann (Węgry) — 3:04,4, 2) Barth (NRD) — 3:07,3, 3) Aradl (NRD) — 3:08,0, 4) Mrozówna (Polska) — 3:10,4, 5) Dobranowska (Polska) — 3:14,3, 7) Proniewicz (Polska) — 3:17,8.

W meczach piłkarskich padły następujące wyniki: — Węgry — NRD — 5:0 (2:0); Rumunia — Włochy — 13:0 (6:0).

Zemsta Harrimanów

Z typową dla amerykańskich kół rządzących obłudą i faryzeuszostwem, rząd Stanów Zjednoczonych wystąpił do rządu polskiego z wnioskiem o uchylenie artykułu 6 traktatu z roku 1931. W ten sposób rząd USA usiłował stworzyć wrażenie, iż traktat ten był przez stronę amerykańską kiedykolwiek rzetelnie honorowany.

W rzeczywistości już od r. 1946, wbrew istniejącemu traktatowi polsko-amerykańskiemu o przyjaźni, stosunkach handlowych i konsularnych — rząd USA systematycznie łamał postanowienia tego traktatu czyniąc zeń zwykły świątek papieru. Wystarczy przypomnieć takie akty sprzeczne nie tylko z przyjaźnią, ale z wszelkimi normami przyzwoitości i uczciwości w stosunkach międzynarodowych, jak odmowa dostarczenia zapłaconych przez Polskę urządzeń kopalnianych i maszyn, jak zagrabienie polskich koni rasowych, wywiezionych przez hitlerowców do Niemiec Zachodnich, jak przywłaszczenie polskiego złota zagrabionego przez hitlerowców, jak prowokacyjne szykany wobec polskiego statku „Batory”, a później całkowite uniemożliwienie utrzymania linii Gdynia-Ameryka. Stosunek rządu Stanów Zjednoczonych wobec Polski cechowała wrogość i chęć szkodenia polskiej gospodarce narodowej i jej samodzielnemu rozwojowi.

Źródła tego wrogości stosunku rządu amerykańskiego do Polski są znane. Jest to zemsta rekinów Wall Street za to, że z rządem Polskiej Ludowej nie można już robić brudnych interesów, w rodzaju tych, jakie

Związkowcy angielscy podziwiają osiągnięcia narodu polskiego

WARSZAWA (PAP).

Członkowie przebywającej od dwóch tygodni w Polsce delegacji Związku Zawodowego Energetyków Anglii przed odjazdem podzieliли się z przedstawicielami prasy swoimi wrażeniami z pobytu w Polsce oraz opowiedzieli o stale wzrastającym oporze mas pracujących przeciwko wojennej polityce rządu Wielkiej Brytanii.

Delegacji brytyjskiej wyraził gorący podziw dla narodu polskiego, który w tak krótkim czasie potrafił przekształcić Polskę z kraju rolniczego w kraj przemysłowy.

„Wszyscy doskonale rozumiemy — oświadczył m. in. przewodniczący delegacji Frank Haxell — że zdobycze te mogą być udziałem tylko takiego narodu, który stał się współgospodarzem swojego kraju, narodu wyzwolonego z jarzma kapitalizmu.”

Eric Elson powiedział: „Prowadzona przez nasz rząd polityka zbrojnej jest jedną z przyczyn stałego wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby, znikania z rynku niezbędnych towarów. Przemysł pokłowy odczuwa coraz większy brak podstawowych surowców. Krytyczną sytuację pogorszyło jeszcze zastosowanie wobec Związku Radzieckiego i krajów demokratycznych dyskryminacji gospodarczej.

„Potępiamy decyzję rządu Wielkiej Brytanii o rekwizycji przeznaczonych dla Polski statków „Beskid” i „Tatry”. Nam, którzy widzieliśmy pokłowy wysiłek narodu polskiego, śmieszne wydaje się uzasadnienie tej decyzji możliwością użycia tych statków dla agresji przeciwko naszej ojczyźnie.”

Przemówienie

oskarżyciela publicznego

w 9 dniu procesu
organizacji dywersyjno - szpiegowskiej

podajemy na str. 2



PEKIN. — Agencja Nowych Chin podaje, że w Chinach północno-zachodnich rozpoczęto prace nad zakładaniem ogromnej bariery leśnej, która przegrodzi drogą lotnym piaskom pustyni Gobi. Bariera ta długości 1500 km ciągnąć się będzie przez dwie prowincje — Szensi i Kansu, równoległe do wielkiego muru chińskiego.

BERLIN. — W depeszy z Hofu agencja ADN cytując doniesienia tamtejszego dziennika „Frankenpost” w sprawie zapowiedzianego zjazdu b. wysokich oficerów hitlerowskich. Na zjeździe tym miały być omówione szczegóły zjednoczenia różnych organizacji b. wojskowych w Niemczech Zachodnich w założonym niedawno „Związku Żołnierzy Niemieckich”. Na czele związku stoi b. admirał hitlerowski Hansen.

LONDYN. — W czwartek odbyła się w Glasgow manifestacja kobiet, które protestowały z oburzeniem przeciwko zatrzymaniu w Austrii przez władze amerykańskie delegatów brytyjskich udających się na zlot w Berlinie.

RZYM. — Władze włoskie ogłosiły oficjalny komunikat o powstaniu we Florencji wojennej bazy lotniczej bloku atlantyckiego, nad którą dowództwo objął amerykański generał Shlater. Komunikat ten wywołał potężną falę protestów i niepokojów wśród ludności pracującej Florencji i całej prowincji Toscana.

MOSKWA. W tych dniach przyznano ponad 2000 górnikom radzieckim zaszczytne tytuły — „Zasłużony Górnik”. Ogółem około 17000 górników radzieckich otrzymało już ten zaszczytny tytuł, świadczący, że praca górników w ZSRR otoczona jest szacunkiem całego narodu.

W Kiszkuwie 131 ton

W dniu 10 bm. od samego rana ciągnął ku stacji kolejowej Kiszkuwo w pow. gnieźnieńskim, na której uruchomiono 5 punktów skupu, korowód ponad 100 wozów, nalożonych workami zboża. Wieźli je mało i średniorolni chłopi z gromad Brudzewko, Głębokie, Łagiewniki, Myszk, Rybieniec, Skrzetuszewo i Węgorzewo oraz spółdzielcy z przodujących w powiecie spółdzielni produkcyjnych: Charszawa i Turostowa, którzy wspólnie odstawili 131 ton ziarna z tegorocznych plonów. (aw)

W ślepej nienawiści do ludu polskiego klika sanacyjno-faszystowskich przestępców przygotowywała plany zniszczenia dorobku całego narodu

WARSZAWA (PAP). W dniu 10 bm. — w dzielnym procesie organizacji dywersyjno-spiegowskiej — po zamknięciu postępowania dowodowego głos zabrali oskarżyciel publiczny:

Wysoki Sądzie!

Proces obecny — to proces wyrzutków narodu polskiego, proces ludzi, którzy broniąc klasowych interesów warstw pańszczyźnianych poszli na służbę obcych imperializmów, usiłowali zakłócić wielką, twórczą, pokojową pracę narodu polskiego, kształtującą lepszą przyszłość swej ojczyzny.

Proces ten — to zdemaskowanie nękanej garstki dywersantów i szpiegów, którzy zdradzali swój kraj i wysługiwal się podżegaczom wojennym, pragnącym rozpalić nową światową pożogę, jaka miała podlegać ich zbrodniczym planom, objąć również i Polskę.

Proces ten jest ciosem w agendy imperializmu, werbowane spośród zaprzańców i wyrodków, w agendy, które usiłowały pomniejszyć siłę obronną Rzeczypospolitej, w agendy, które usiływały — i dzięki pomocy udzielonej im przez przedstawicieli grupy prawicowo-nacjonalistycznej — w pewnym stopniu zdołały przetrwać do odrodzonego Wojska Polskiego.

W toku przewodu sądowego zostało wykazane w sposób bezsporny, że od roku 1946 w szeregach korpusu oficerskiego Wojska Polskiego działała grupa dywersyjno-spiegowska, kierowana przez oskarżonych. Ostatnie ognia tej grupy zostały unieszkodliwione w ciągu 1950—51 r.

Organizacja tej grupy została zapoczątkowana pod koniec r. 1945 przez oskarżonych Kirchmayera, Hermana oraz Kuropieską na polecenie osk. Tatara.

Na szeregu zebrań Kirchmayer i Kuropieska opracowywały plany spisku. Organizacją jego, skupianiem ludzi i kierowaniem nim ma zajmować się osk. Kirchmayer, łączność z zagranicznymi dysponentami zlecena zostaje Kuropiesce.

Osk. Herman, który w międzyczasie organizuje wywiad na zlecenie szefa II oddziału tzw. podziemnego sztabu głównego dołączając się do tego pierwszego załączka dywersyjno-wywiadowczej organizacji.

Każdy z oskarżonych wprowadza do wojska znanych sobie oficerów, którzy zostają zorientowani w celach spisku i z czasem stanowią podstawową kadrę spisku.

Osk. Kirchmayer zaraz po wstąpieniu do Wojska Polskiego usiłuje nawiązać kontakt z oskarżonym Tataram, aby zameldować swą gotowość do walki przeciwko władzy ludowej.

Latem 1945 roku osk. Kirchmayer wysłał przez Sławobora pierwsze meldunki Tatarowi o sytuacji w wojsku i w kraju.

W końcu 1945 r. Kirchmayer i Herman nawiązują bezpośredni kontakt z Tataram przez Kuropieską. Tatar za pośrednictwem Kuropieski przesyła konkretne już dyrektywy rozbudowy spisku wojskowego i śledzi wywiadowczą Hermana. Realizując te wytyczne ośrodek spisku przystępuje do usilnej pracy organizacyjnej.

Kirchmayer angażuje do spisku Prugar-Ketlinga, a potem Mossora, między in. z racji zajmowanego przez niego stanowiska.

W początku 1946 r. zostaje utworzone kierownictwo spisku w osobach Kirchmayera, Hermana, Prugar-Ketlinga, Mossora i Kuropieski.

W ciągu 1946 roku kierownictwo konspiracji organizuje szereg komórek konspiracyjnych w instytucjach centralnych i w terenie.

Przemówienie oskarżyciela publicznego w procesie organizacji dywersyjno-spiegowskiej

Celem grupy dywersyjno-spiegowskiej było obalenie władzy ludowej w Polsce, przywrócenie w Polsce władzy kapitalistów i obszarników, ponowne oddanie Polski pod władzę międzynarodowego imperializmu.

Dla osiągnięcia tego celu oddali się oni całkowicie na służbę imperialistycznym i antyludowym ogniom dywersyjno-spiegowskim, stali się agentami anglosaskich wywiadów i

znajdując się na ich utrzymaniu emigracji reakcyjnej, występującej pod szyldem tzw. „rządu londyńskiego”. Głównym terenem działania tej nękanej grupy dywersyjno-spiegowskiej miało być Wojsko Polskie, do którego grupa ta wślaskała się, korzystając z poparcia elementów prawicowo-nacjonalistycznych.

Grupa werbowała w swe

szeregi elementy antyludowe, które nie pogodziły się i nie chciały pogodzić się z Polską Ludową.

Grupa uzupełniała swe szeregi fachowymi dywersantami i szpiegami, werbowanymi na emigracji w Anglii, dywersantami i szpiegami, których następnie kierownicy grupy usiłowali lokować i częstokroć lokowali w korpusie oficerów Wojska Polskiego.

aparatu politycznego, szczególnymi wypadkami itp. Materiały te Herman referował na zebraniach kierownictwa.

W terenie istniała śleca wywiadowcza zorganizowana w okęgach wojskowych i niżej. W okęgach krakowskim kierował robotą osk. Mossor.

W początkach 1947 roku Kirchmayer zlecił w myśl dyspozycji osk. Tatara i Bokszańskiego rozbudować wywiad na wojska radzieckie.

Tatar w 1947 roku zarzącał, iż wywiad nie obrażuje dostatecznie istotnych zagadnień życia państwowego Polski, jest „zbyt mało syntetyczny” jak mówił Tatar.

Jak wszechstronnym usiłował być ten wywiad podawali nam świadkowie. Świadek Perdziński i Przybyszewski na zlecenie osk. Kirchmayera rozpracowywali naszą marynarkę wojenną i obronność wybrzeża.

Na zlecenie osk. Kirchmayera świadek Perdziński opracował możliwości desantu morskiego w rejonie Gdyni i plan ten doręczył osk. Kirchmayerowi.

Świadek Głowacki, Rękosiewicz i Roman Józef rozpracowywali systematycznie artylerię Wojska Polskiego.

Pamiętamy postać tego szpiega do trzeciej potęgi, bliskiego współpracownika osk. Kirchmayera, świadka Jungra, który pracował z osk. Kirchmayerem i mjr. Stevensem oficerem Intelligence Service Scottish Command.

Świadek Jungra potrójnie werbowany — angielski agent

lotnictwa — rozpracowywał nasze lotnictwo. Nasłany przez Tatara, Utnika i Nowickiego — świadek Skibiński rozpracowywał nasze jednostki pancerne.

Osk. Wacek wreszcie od 1947 r. prowadzi wywiad w sanitarnych jednostkach.

Dla intensywniejszej pracy Wacek tworzy sobie komórkę wywiadowczą początkowo w centralnej przychodni lekarskiej, a później w szpitalu marynarki wojennej.

Oto częściowy obraz roboty szpiegowskiej tych panów.

Do jakiego upodlenia i upadku należy dojść, jakże wyzutym trzeba być z wszelkich uczuć narodowych i ludzkich, by co dnia i co godzinę — każdy z oddzielną i wszyscy razem sprzedawać swą ojczyznę, swój naród, swój kraj.

A wszak świadkowie w sprawie niniejszej byli tylko podwładnymi osk. Tatara i Kirchmayera, Utnika i Hermana.

Te materiały miały umożliwić wrogom Polski skuteczne niszczenie przemysłu polskiego, niszczenie wielkich zakładów przemysłowych, które z takim wysiłkiem wznosił dziś naród polski.

Te materiały miały osłabić naszą obronę przeciwlotniczą, aby ułatwić piratom powietrznym bombardowanie naszych miast, mordowanie kobiet, starców i dzieci — tak jak to dzisiaj czynią w Korei.

Zeznania oskarżonych i świadków dały obszerny obraz funkcjonowania sieci szpiegowskiej, której mackami oskarżeni usi-

(Ciąg dalszy na str. 3)

Poprzez mordowanie uczciwych Polaków i zdradziecką służbę na rzecz obcych wywiadów chcieli przywrócić panowanie kapitalistów

Grupa szpiegowsko-dywersyjna, kierowana przez oskarżonych, prowadziła stałą kreację i zdradziecką robotę, której celem było podważenie spoiwości Wojska Polskiego, poprzez opanowanie możliwie największej liczby stanowisk, zwłaszcza w dowództwach i sztabach.

Oskarżeni chcieli osiągnąć swój cel — obalenie ustroju demokracji ludowej w Polsce i zahamowanie budownictwa socjalistycznego w naszym kraju — przy pomocy spisku skierowanego przeciwko legalnym władzom Rzeczypospolitej. Przewidywali oni przy tym planowe jak to nazywają „izolowanie” wszystkich tych, którzy przeciwstawiliby się ich planom.

O co chodziło w rzeczywistości w ich zbrodniczych zamierzeniach — to wynika chociażby z faktu, że ściśle związane z oskarżonymi grupą dywersyjną Pluta-Czachowskiego i Radosława — Mazurkiewicza przygotowywała już zupełnie konkretne plany zamachów terrorystycznych w stosunku do działaczy państwowych i partyjnych obozu demokratycznego.

Świadek Pluta-Czachowski stwierdził, że Tatar polecił przygotować spisy wiernych demokracji ludowej pracowników aparatu państwowego, a nawet „działaczy antykonspiracyjnych” — to znaczy po prostu uczciwych Polaków, którzy występowali przeciwko zbrodniczej robotce podziemia.

Przywrócenie panowania kapitalistów i obszarników, poprzez organizowanie spisku przeciwko władzy ludowej, poprzez mordowanie uczciwych Polaków, uczciwych demokratów i zdradziecką służbę na rzecz wywiadów anglosaskich podżegaczy wojennych — oto cele założone przez oskarżonych przestępcę organizację.

Zbrodnicze plany oskarżonych spaliły na panewce. Ich plany były nlewsopłmienne z ich siłami i możliwościami, stanowili bowiem nędzną garstkę wyrzutków społeczeństwa i najmitów obcych wywiadów. Zdemaskowanie i unieszkodliwienie oskarżonych jest zasługą narodu polskiego, jego świadomości politycznej, jego zespolenia dokoła obozu demokratycznego. Jest ono zasługą czującej polskiego ruchu robotniczego, który rozgromił odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne w swych szeregach, a przez to stworzył przesłanki ujawnienia, unieszkodliwienia, zdruzgotania grupy szpiegowsko-dywersyjnej, kierowanej przez oskarżonych.

Plan oskarżonych został rozbit przez jednolitą postawę, przez zwartą wolę narodu polskiego i jego rządu ludowego.

Grupa szpiegowsko-dywersyjna, kierowana przez oskarżonych prowadziła stałą i systematycznie robotę wywiadowczą w szeregach Wojska Polskiego.

Stanowiska służbowe, jakie zajmowali oskarżeni ułatwili im prowadzenie ich szpiegowskiej roboty.

Zasieg roboty szpiegowskiej oskarżonych obejmował różne działy pracy Wojska Polskiego, a także zbieranie danych wy-

wiadowczych o Armii Radzieckiej.

W aktach sprawy znajduje się instrukcja pisana jeszcze w zaraniu konspiracji przez osk. Tatara, skierowana do Ożoga-Rzepeckiego i określająca zakres roboty szpiegowskiej, jakiej żądał od swych podwładnych.

Prokurator cytuje wyjątki z tej instrukcji, która szczegółowo wytyczała zadania szpiegowskie w dziedzinie wojska, komunikacji i przemysłu.

„Osk. Tatar w swych zeznaniach potwierdził, — ciągnie prokurator — że tematyka wiadomości, które otrzymywał od Kirchmayera i Radosława — odpowiadała zadaniom wytyczonym w instrukcji.

Osk. Kirchmayer w 1948 r. w rozmowie z przedstawicielem ambasady amerykańskiej, w rozmowie, której treść powtórzył nam tutaj na sali sądowej, twierdził z przechwałką, że wiadomości dostarczane przez jego organizację zawierają „syntezę wszystkiego, co się w Polsce dzieje na terenie wojska.”

Niektórzy oskarżeni, a między innymi osk. Herman — usiłowali nam tutaj mówić, że uprawiany przez nich wywiad nie miał charakteru wojskowego, lecz służył wyłącznie celom ich tzw. „polityki”.

Znamy nie od dziś te obłudne wykręty.

Przy pomocy powoływania się na swe poglądy polityczne usiłowali maskować swą robotę szpiegowską najmić p. Cavendish-Benticka, dostarczyciela materiałów wywiadowczych dla p. Bliss-Lane’a.

W każdej większej aferze szpiegowskiej pojawiają się wciąż te same obłudne kłamstwa.

Wykręty oskarżonych nie mogą nas jednak zmilić. Oskarżeni i świadkowie dokładnie przedstawili jak w istocie wyglądał wywiad prowadzony przez dywersyjno-wywiadowczą grupę.

Osk. Roman zobrazował organizację siatki szpiegowskiej w sztabie generalnym. Barbasiewicz — szpieg kierowany przez osk. Hermana, a później Romana, dawał dane o organizacji wojska. Inni szpiegi w sztabie generalnym dawali dane o transportach, uzbrojeniu, zaopatrzeniu itd.

Osk. Jurecki prowadził szpiegowską robotę przy pomocy komórki w sztabie generalnym. Widzieliśmy tu, klm byli ludzie z tej komórki, pamiętamy zeznania angielskich szpiegów Machall, Lewandowskiego czy też Sienińskiego. Słyszeliśmy na rozprawie z wyłączeniem jawności jakie materiały dostarczał Jurecki osk. Hermanowi a potem Kirchmayerowi, jak wielce szkodliwa była ta jego zbrodnicza działalność.

Osk. Herman nie marnował swego doświadczenia nabytego razem z Bernardem Zakrzewskim szefem kontrwywiadu w K. G. A. K.

Gdy Kopański, Gano i Tatar widzą iż dopływ materiału szpiegowskiego z kraju maleje, jeszcze w połowie 1945 roku zlecają Hermanowi organizację śledzi szpiegowskiej. Trafność tego wyboru akceptuje Rzepe-

cki — delegat tzw. „sił zbrojnych” na kraj, czyli band podziemnych reakcji. I osk. Herman niemal równocześnie z wizytą u Spychalskiego, w wyniku której wchodził do W. P. i dostaje Krzyż Grunwaldu — organizuje śledzi szpiegowską mającą rozpracować Odrodzone Wojsko Polskie. Osk. Kirchmayer dostaje polecenie od osk. Tatara wspomagać kadrami Hermana.

Osk. Kirchmayer wykonuje dyspozycje swego szefa, do pracy szpiegowskiej kieruje Romana Władysława, Jureckiego i innych.

Osk. Herman przyznaje, iż interesowało się zamierzeniami organizacyjnymi, obsadą dowództw, charakterystykami oficerów, stanem wyszkolenia, zaopatrzenia, zmiany dyslokacji i stanem uzbrojenia, pracą

Masy pracujące krajów kapitalistycznych domagają się przyjęcia propozycji radzieckich Po wymianie orędzi między prezydentem Trumanem a przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Szvernikiem

(Dokończenie ze str. 1)

Szvernika i rezolucją Prezydium Rady Najwyższej, postanowiły odrzucić niezwłocznie wnioski radzieckie. Istnieją niewątpliwie poważne przyczyny, które spowodowały, że USA zajęły takie stanowisko. Ostatnie wypowiedzi radzieckie stanowią z całą pewnością fragment nowej ofensywy pokojowej.

Organ Wall Street nie ukrywa, że obawia się „ofensywy pokojowej”, gdyż jej powodzenie pociągnęłoby za sobą ograniczenie produkcji zbrojeniowej USA i tym samym mogłoby spowodować zmniejszenie zysków monopolu zbrojeniowych.

„New York Times” mimowolnie wyjaśnia, dlaczego USA odrzucała propozycje zawarcia paktu pięciu mocarstw. Dziennik ten pisze: „Pakt pięciu mocarstw spowoduje, że mocarstwa zachodnie będą miały ręce związane. Pakt taki będzie przeciwdziałał gotowości mocarstw zachodnich do zastosowania siły w celu stłumienia agresji.” Innymi słowy pakt pokoju przeszkadzałby im w imperialistom amerykańskim w zbrojeniu się i w rozpętywaniu agresji.

LONDYN (PAP). Angielskie dzienniki burżuazyjne nie przekazały swym czytelnikom istotnej treści odpowiedzi Szvernika i rezolucji Prezydium Rady Najwyższej ZSRR. Dzienniki te udzielają znacznie więcej miejsca i uwagi deklaracji departamentu stanu

Tadeusz Findziński połsem nadzwyczajnym w HADZE

WARSZAWA (PAP). Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej mianował Tadeusza Findzińskiego połsem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym w Hadze.

w sprawie odrzucenia propozycji zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Komentator dyplomatyczny agencji Reutersa Pamela Mathews nie ukrywa, że brytyjskie koła rządzące są głęboko zaniepokojone propozycjami radzieckimi.

Zachód — stwierdza Mathews — nie przyjmie propozycji radzieckiej i nie zgodzi się na zwołanie konferencji pięciu mocarstw dla omówienia sprawy utrwalenia pokoju. Mocarstwa zachodnie „podejrzewają”, że propozycje radzieckie stanowią nowy krok w kampanii obrony pokoju.

Jedynie dwa dzienniki, a mianowicie „Daily Worker” i „Manchester Guardian”, ogłosiły tekst obu dokumentów radzieckich.

„Times”, obawiając się poparcia, jakim ludność brytyjska darzy radzieckie propozycje pokojowe, stwierdza: „Mocarstwa zachodnie powinny wyciągnąć wniosek odnośnie dalszej swej taktyki. Mnóstwo ludzi w wielu krajach szuka wyjścia z impasu. Mogą oni sobie łatwo wy-

obrazić, że propozycja paktu pokoju stanowi właśnie tego rodzaju wyjście”.

R Z Y M (PAP). „Unita” ogłosiła tekst orędzia Szvernika i rezolucji Prezydium Rady Najwyższej ZSRR zaopatrując je w tytuł: „Wielka radziecka inicjatywa w obronie pokoju na świecie”. Dzienniki „Avanti” i „Paese” podkreślają w tytułach historyczne znaczenie dokumentów radzieckich i poparcie narodów świata dla propozycji Związku Radzieckiego. Dzienniki demokratyczne określają wrogle ustosunkowanie się departamentu stanu do propozycji radzieckiej, jako „objaw wsłębłości i bezsilnej hysterii”.

PEKIN (PAP). Wszystkie dzienniki centralne ogłosiły na wiodących miejscach pod wielkimi nagłówkami podane przez agencję TASS teksty orędzia prezydenta Truman’a i przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Szvernika, jak również wspólną rezolucję senatu i Izby reprezentantów oraz rezolucję Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Ponad 150 ton w jednym dniu

(Dokończenie ze str. 1)

koju na świecie! Proste a jakże wymowne w swej treści i logiczne zdania. Słowa poparte przez chłopów 9 gromad realnym czynem. Ponad 150 ton zboża (żyta, pszenicy i jęczmienia) złożono w jednym dniu w magazynach Gminnej Spółdzielni w Kostrzynie Wlkp.

Rozmawiamy w trakcie krótkiego oczekiwania w kolejce z kilku rolnikami. Z Czesławem Śmichurskim z Kostrzyna, Janem Andrzejewskim i Franciszkiem Makowskim z Sokolnik, Adamem Robakiem, Czesławem Grzędzielewskim, Wiktoorem Zygmuntam i Stanisławem Józ-

wiakiem z Czerlejna, z Leonem Baranem i Janem Jaraczewskim z Siedlca, ze Stefanem Komosińskim i Stefanem Dziurką z gromady Trzek. Wszyscy stwierdzają z zadowoleniem, że plany i zobowiązania tegoroczne są niższe niż w roku ubiegłym, są realne i wykonanie ich nie nastreca trudności. Organizowali w swoich gromadach zbiorowe transporty, bo chcą jak najprędzej wykonać obowiązki wobec państwa i społeczeństwa, wobec robotników przemysłowych, którzy im dostarczają coraz więcej maszyn, narzędzi rolniczych i towarów codziennego użytku.

(kj)

Jednolita postawa narodu polskiego skupionego wokół rządu ludowego udaremniła zamach zdrajców i dywersantów

(Dokończenie ze str. 2)

bowali opisać nasze ludowe wojsko.

I tutaj wysiłek ich był daremny. Wprawdzie przyczynili oni wiele szkody Rzeczypospolitej, ale nie potrafili zapuścić korzeni w wojsku. Pozostali obcym ciałem, wrzodem, który został rozpoznany i wycięty.

Nie zwiodła nas manewry oskarżonych, którzy chcą ukryć swą szpiegowską robotę pod płaszczykiem pseudo-ideologicznych rozważań, rozróżniających przez nich tu, na rozprawie sądowej. Dostarczanie materiałów szpiegowskich imperialistycznym wywiadom stanowiło nierozdzielalną część składową roboty oskarżonych, było wyrazem ich zasadniczego nastawienia politycznego i ich nieprzejednanej wrogości w stosunku do Polski Ludowej.

Dla realizacji swych celów, grupa ta, usiłowała wpłynąć bezpośrednio w sposób szkodliwy i wrogły na codzienną pracę i działalność Wojska Polskiego.

Szkodnicza działalność oskarżonych szła przede wszystkim w kierunku zmiany oblicza Odrodzonego Wojska Polskiego. Zmierzali oni do wypierania z korpusu oficerskiego ludzi szczerze i głęboko związanych z masami ludowymi i władzą ludową. Przemycali w szeregi tego korpusu ludzi, którzy gotowi byli brać udział w ich przestępczej, szpiegowskiej i antypaństwowej robocie.

Szkodnicza działalność oskarżonych zmierzała do osłabienia, a w dalszej perspektywie, dozerwiania więzi łączącej Wojsko Polskie z Armią Radziecką, do kręcenia roboty podkopywania wielkich tradycji polsko-radzieckiego braterstwa broni i tego braterstwa, które utrwalało Odrodzone Wojsko Polskie drogą wiodącą do wyzwolenia Ojczyzny — drogą pod Lenino, nad Odrę i Nyse, na Pomorze i do Berlina.

Oskarżeni chcieli wykoszować piękne rodzime tradycje Wojska Polskiego, przeszkodzić Odrodzone Wojsko Polskie, w przejęciu obywatelskich tradycji teoretycznych i praktycznych Armii Radzieckiej, w opanowaniu stalinowskiej sztuki wojennej, najbardziej przodującej nauki wojskowej.

Oskarżeni usiłowali osłabić Wojsko Polskie, pomniejszyć jego siłę bojową, pozbawić naród polski tej, niezbędnej dla jego pokojowej i twórczej pracy, ochrony jaką powinno stanowić i stanowi ludowe Wojsko Polskie.

Oskarżeni usiłowali podważyć — swą bezpośrednią działalnością na odcinku wojskowym, a w perspektywie również w skali ogólnopaństwowej — sojusz polsko-radziecki stanowiący najpewniejszą gwarancję niepodległości narodu polskiego.

Całość przestępczej działalności oskarżonych była prowadzona w interesie obcych imperialistów, w interesie i na zlecenie ośrodków wywiadowczych mocarstw anglosaskich, w interesie przede wszystkim imperiaлизmu amerykańskiego i podlegających do nowej wojny światowej.

Jakże wymowną i charakterystyczną jest pod tym względem wizyta waszyngtońska Mikołajczyka i osk. Tatar.

W lipcu 1944 r., z koszmarnego

nocy okupacji hitlerowskiej, budził się nowa Polska, Polska robotników i chłopów, Polska najsłabszych mas narodu, Polska sprawiedliwej społecznej. Jeszcze ciężko krwawił żołnierz radziecki i polski na froncie, jeszcze wielka część kraju jęczy pod butem hitlerowskim, jeszcze dymiały plece Oświęcimia. I oto w tym czasie Mikołajczyk i Tatar jadą do Stanów Zjednoczonych, gdzie otrzymują od imperialistów amerykańskich miliony dolarów na walkę z Polską Ludową.

Oblicze polityczne mocodawców Tatar i Mikołajczyka określa najlepiej fakt — stwierdzony przez osk. Tatar — że wtedy, gdy Armia Radziecka

Szkoleni i opłacani przez Intelligence Service uprawiali dywersję przeciwko Ojczyźnie

Większość kurierów i emisariuszy VI oddziału na kraj przeszła szkoły wywiadowcze i dywersyjne brytyjskiego Intelligence Service, wypełniała na terenie kraju zarówno zlecenia udzielone im bezpośrednio przez I. S. jak i te, które otrzymywała od VI oddz., a więc pośrednio od I. S.

Z zeznań oskarżonych wynika, w sposób najbardziej niedwuznaczny, że oddział VI, w którym pracowała londyńska trójka oskarżonych, oraz oddz. II, któremu oddz. VI przekazywał informacje, były faktycznie pod całkowitą kontrolą wywiadu brytyjskiego i pracowały na jego zlecenie.

Oddział VI, którym kierowali osk. Tatar, Utnik i Nowicki, był jedną z ekspozytur I. S.

Osk. Tatar stwierdza, mówiąc o oficerach wywiadu brytyjskiego:

„Mieli oni wpływ na pracę oddz. VI, zresztą i w pracy całego sztabu tak samo, jak i jednostek. Nie tylko, że oddział ten był nimi oblepiony, ale mieli oni jeszcze swoich informatorów wśród personelu polskiego, którzy tym bardziej ułatwiali im całkowite zadanie.”

Osk. Tatar nakreślił przed sądem sylwetkę swego brytyjskiego szefa osławionego ptk. Perkinsa, wyspecjalizowanego w szpiegostwie na terenie Polski jeszcze od czasów przedwojennych, kiedy to tenże Perkins przebywał na naszym Śląsku.

Wywiady anglosaskie otaczały roboty oskarżonych czułą opieką.

Kiedy w roku 1945 rząd angielski jest zmuszony formalnie zakazać londyńskiemu sztabowi reakcji utrzymywania łączności z bandami reakcyjnymi, szpiegowskimi i terrorystycznymi w kraju — nikt inny, jak ptk Perkins udziela oskarżonym dokładnych rad, jak obejść ten formalny zakaz.

Kiedy nieco później rząd angielski musi formalnie położyć rękę na kontaktach bankowych londyńskich emigracyjnych bankrutów, tenże sam ptk Perkins uprzedza o tym na kilka dni naprzód swych polskich sprzymierzeńców reakcyjnych i udziela im instrukcji, by przenieśli sumy, jakimi dysponują na swe prywatne, osobiste konta. W ten sposób rząd angielski mógł fikcyjnie uczynić za- dość swym międzynarodowym

gotowała się do zadania śmiertelnego ciosu hitleryzmowi, interesowały ich głównie zadania wywiadowcze dotyczące nie hitlerowskiego Wehrmachtu, lecz właśnie Armii Radzieckiej.

Oblicze tych panów cechuje najlepiej fakt, że już wtedy przygotowywali oni z Mikołajczykiem i Tatarem zbrodnicze plany dywersji, skierowanej przeciwko Związkowi Radzieckiemu i Polsce Ludowej.

Otrzymane od tych rozmówców pieniądze stanowiły materialną podstawę działalności oskarżonych.

Robota oskarżonych znajdowała się zarówno pośrednio, jak i bezpośrednio pod kontrolą anglosaskich wywiadów.

Szkoleni i opłacani przez Intelligence Service uprawiali dywersję przeciwko Ojczyźnie

zobowiązaniom, a równocześnie pomóc swym polskim najemnikom.

A gdy Bor-Komorowski i Tatar potrzebują danych dotyczących radiostacji, by móc swe instrukcje szpiegowskie i terrorystyczne przekazywać do kraju — wszystkie potrzebne dane uzyskują od brytyjskiego I. S.

Brytyjski Foreign Office organizuje przy pomocy swego aparatu dla Kopańskiego i Tataru przerzut kurierów, pieniędzy i informacji.

Osk. Utnik mówi o tym:

„Pozostawał nasz drugi mocodawca, niemniej ważny bo chronił nas i umożliwiał pracę, tj. Kopański i jego wymagania związane ze współpracą początkowo z Anglikami, a potem z całkowitą służbą w Anglii. To była kwestia wywiadu, kwestia dostarczania wiadomości. „Hel” nie może się uchylać od zadania tych informacji i wytyczne muszą pójść po linii, prowadzenia wywiadu. Kopański ma coraz większe wymagania, nie wystarczy sama akcja „Helu”, trzeba organizować inne możliwości zdobywania wiadomości.”

„Współpraca z Anglikami szła na całej przestrzeni” — stwierdza osk. Utnik.

Współpraca — nie tylko z Anglikami. Oskarżony Tatar musi przyznać, że:

„Amerykanie robili nacisk na Kopańskiego, że chciałby mieć bezpośrednio, podobnie jak Brytyjczycy, możliwość utrzymania kontaktów z podziemiem w kraju. Ponieważ oni grali dominującą rolę w grupie anglosaskiej, więc było wskazane z punktu widzenia Kopańskiego, żeby im to umożliwić.”

Pacholkowo angielskiego i amerykańskiego wywiadu — imperialistycznych dywersantów i podlegających wojennych — oto oblicze oskarżonych.

Zatrzymaliśmy się szczególnie obszernie na tzw. przez osk. Romana „długiej” drodze przez Londyn, przez „Hel” i VI oddział, kierowany przez osk. Tatar, Utnika i Nowickiego.

W świetle własnych zeznań oskarżonych jest oczywiste, że ta „długa” droga prowadziła wprost do wywiadu brytyjskiego i amerykańskiego, do obcych imperialistycznych ośrodków dyspozycji.

Wskazaliśmy już poprzednio,

że obok tego, do tych samych ośrodków prowadziły tak zwane przez osk. Romana drogi „krótkie”.

Cóż to były te drogi „krótkie”?

Drogi „krótkie” Romana, to znane nam dobrze bezpośrednie kontakty rodzimych szpiegów z rezydentami z anglosaskich ambasad. To drogi, które mogą stanowić już pokazywanie w historii bardzo specyficznej dyplomacji o złym zapachu nie budzącym wątpliwości, to spacer samochodowy w okolicy Warszawy, to spotkanie na wiślanym Wale Miedzeszyńskim itp.

Używanie tych dróg nakazał osk. Tatar za pośrednictwem swego emisariusza osk. Wacka, wysyłając go do kraju w 1946 roku.

Tatar zawiadamywał wówczas „Radosława” — Mazurkiewicza i Plutę-Czachowskiego, że uzgodnił z dyplomatami anglosaskimi i francuskimi z warszawskich placówek, iż nawiąza kontakt z dywersyjno-wywiadowczymi grupami w Polsce. Przez osk. Wacka Tatar nakazywał równocześnie, aby grupa Radosława — Czachowskiego kontakty te podjęła.

W 1947 roku Tatar rozkaz ten powtórzył Kirchmayerowi, dodając, iż w robocie szpiegowskiej „należy w miarę możliwości zastosować się do życzeń attache amerykańskiego”.

.... Do rozmowy mojej z attache doszło — zeznaje Kirchmayer — w 1948 roku w pierwszych miesiącach. Rozmowa ta odbyła się na życzenie attache wojskowego, który chciał ze mną porozumieć się w sprawie meldunków, które ja przysyłałem.”

„Attache — zeznaje dalej Kirchmayer — życzeń miał dużo, bo chciał mieć właściwie kompletny wywiad i to wywiad, który by obejmował nie tylko Polskę, ale wychodził poza granicę Polski...”

„On chciał po prostu — mówi Kirchmayer — zorganizowania wywiadu na Rosję, na Związek Radziecki...”

Spotkań takich osk. Kirchmayer miał pięć. Ostatnie spotkanie miało miejsce w kwietniu 1950 roku.

Mysząc o tych spotkaniach nie można się oprzeć uczuciu wstępu, jakie budził musi widok mieniącego się Polakiem człowieka w mundurze polskiego generała, który złożył się usłuszenie przed swym panem, przyjmując jego zamówienia, nie mając przecież wątpliwości, że mogą one kosztować kiedys setki tysięcy ludzi, matek i żon naszych, dzieci naszych, naszych braci.

Osk. Roman dostarczał materiały szpiegowskie do ambasady brytyjskiej w Warszawie za pośrednictwem Pluty — Czachowskiego.

Od 1. 6. 1950 roku osk. Jurcecki dostarczał materiały wywiadowcze na zlecenie Kirchmayera bezpośrednio przedstawicielowi ambasady amerykańskiej w barze „Malaga” na Nowym Świecie.

Osk. Wacek w mieszkaniu Pluty — Czachowskiego uczestniczył w spotkaniu i rozmowach z przedstawicielem attache brytyjskiego.

Tak wyglądały drogi „krótkie” oskarżonych, którzy działali w kraju.

Wśród oskarżonych i klero-

wanej przez nich grupy dywersyjno-szpiegowskiej z obcymi wywiadami i ośrodkami dyspozycji tych wywiadów, wynika z całego oblicza społeczno-politycznego oskarżonych, z ich wychowania, z ich ideologii, z nastawienia środowiska, do którego należeli.

Oskarżeni — to wychowanie sanacyjnego kierownictwa wojskowego Polski przedwrześniowej. Rozpoczynali oni swą działalność jako ludzie dojrzały, w okresie kiedy Polskę grabiła spółka rodzimych kapitalistów i obszarników z międzynarodowym kapitałem finansowym — w okresie faszystowskiej dyktatury sanacji, w schyłkowym okresie panowania kapitalizmu w Polsce. Był to okres kiedy w sposób szczególnie dobitnie zarysowywało się bankructwo kapitalizmu, zarysowała się jego całkowita niezdolność do zapewnienia narodowi polskiemu chociażby znośnych tylko warunków bytowania.

Z roku na rok rosła liczba bezrobotnych w miastach i „nadwyżki ludności rolniczej” to znaczy ludzi „zbytecznych” i skazanych na nędzną vegetację na wsi.

Równocześnie rosła w Polsce liczba karteli monopolistycznych.

Równocześnie z roku na rok rosły w gospodarce narodowej Polski wpływy obcych wspólników polskich kapitalistów i obszarników — wpływy asów międzynarodowego kapitału finansowego.

W okresie tym, tak dobitnie jak nigdy przed tym ujawniało się antynarodowe oblicze rządów sanacji. Rząd sanacyjny poszedł drogą samobójczą dla Polski, drogą sojuszu z Hitlerem, pchał kraj ku katastrofie. Uwięzieniem tej haniebnej zdraździeckiej polityki był pamiętny wrzesień 1939 roku. Cały ten okres, o którym mówimy, był okresem wielkich bohaterkich walk polskich robotników i chłopów przeciwko panowaniu kapitalistów i obszarników, przeciw ich zdraździeckiej polityce.

Masy ludowe Polski w tych walkach broniły swych bezpośrednich interesów i broniły przyszłości narodu, zagrożonej przez panowanie reakcji. Rządy sanacyjne brutalnym, faszystowskim terrorem usiłowali zdusić walkę mas ludowych.

Oblicze płynęła w tym okresie krew polskich robotników i chłopów. Wiele tysięcy przodujących robotników i chłopów, komunistów, lewicowych socjalistów i ludowców znajdowało się w faszystowskich więzieniach.

Korpus oficerski sanacyjnego wojska przedwrześniowego był ważną częścią aparatu przemocy i przymusu antyludowych i antynarodowych rządów kapitalistyczno-obszarniczych. Tam wychowywali się, działali i awansowali dzisiejsi oskarżeni.

Działali oni wtedy po drugiej — kapitalistyczno-obszarniczej stronie barykady, popierali i podtrzymywali ustrój krzywdy społecznej ludu polskiego, reżim sojuszników Hitlera.

Nie jest przypadkiem, że Tatar, Kirchmayer, Kuropieska wywodzą się ze środowiska lewosanacyjnego, które już przed wojną szermowało demagogią socjalną i usiłowowało tą drogą

oszuścić i obezwładnić klasę robotniczą.

Kontynuując konsekwentnie swą linię ludzie ci i w czasie okupacji nastawiali się na dywersję w ruchu robotniczym i ludowym.

Po wojnie znów nie przypadkowo usiłowali swe metody dostosować do aktualnej sytuacji, stawiali na Mikołajczyka i prawiące PPS i jednocześnie nawiązując do haniebnych tradycji przedwojennej „dwójki” i jej prowokatorów, usiłując penetrować do PPR i poprzez Spychalskiego wiązać się z grupą prawniczo-nacjonalistyczną w partii.

Nie jest też przypadkiem, że w grupie tej obok byłych lewych sanatorów znaleźli się ONR-owiec Utnik i członek klubu 11 listopada, a później ożeniony z Hitlerem Mossor.

O obliczu Mossora świadczy jego odczyt wygłoszony w klubie 11 listopada, jednym z głównych ośrodków faszizmu polskiego.

Cały ten odczyt — to jedna wielka apoteoza faszizmu i hitleryzmu, to wezwanie do przyspieszenia faszystacji Polski.

Odczyt ten był wygłoszony w listopadzie 1938 r., a więc na 10 miesięcy przed tym nim sanacyjna polityka doprowadziła do katastrofy wrześniowej, nim faszizm niemiecki zdruzgotał ówczesne państwo polskie.

Osk. Mossor w tym odczytce wskazuje Polskę jako wzór hitlerowską trzecią rzeszę i faszystowskie Włochy Mussoliniego.

Apoteoza antyludowych prądów — hitleryzmu i faszizmu Mussoliniego, prądów z istoty swojej wrogich interesom Polski, oto pozycja osk. Mossora w okresie tuż przed katastrofą wrześniową.

Ta pozycja doprowadzi osk. Mossora w obłaz jenieckim do jawnej już stawki na hitlerizm, do udzielenia mu poparcia. Nikogo więc nie dziwi, że w nowej sytuacji będzie działał w ramach grupy dywersyjno-szpiegowskiej.

Pozycja osk. Mossora nie jest jednak jego indywidualną pozycją.

Wszyscy oskarżeni to ludzie dnia wczorajszego, mary przeszłości, które chciałyby najbardziej zbrodniczymi sposobami cofnąć Polskę wstecz, przywrócić panowanie kapitalistów i obszarników, oddać Polskę na łup anglosaskich imperialistów i neohitlerowskiej agresji.

Podporządkowanie się obcemu imperializmowi wynika z ich zasadniczej postawy.

Polska burżuazja i obszarnictwo — a więc klasy, których bezpośrednimi przedstawicielami byli w swej działalności oskarżeni — posiada przyczyną, by walczyć przeciwko władzy ludowej, by walczyć o przywrócenie kapitalizmu w Polsce, marzy ona o odebraniu narodowi polskiemu uspołecznionego dziś przysięgę, o odebraniu chłopom ziemi obszarniczej i przekazaniu z powrotem dawnym właścicielom-wyzyskiwaczom. Są to cele polskich kapitalistów i obszarników.

Ale minęły czasy, kiedy kapitaliści i obszarnicy rozporządzali w Polsce aparatem państwowym.

(Dalszy ciąg przemówienia prokuratora podamy w numerze wtorkowym).

Pracownicy poszukiwani

Roboty w wieku od lat 18 na stanowiska konduktorek, motorowych i mężczyzn elektryków oraz dziewczynki od lat 16 na uczni w zawodzie ślusarskim, mechanizmem, elektrycznym, nawijaczem motorów, lakierniczym i tokarskim przyjmie Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Poznaniu, przy ul. Gajowej 1. K1496

Wolne posady

Pomoc do kuchni potrzebna zaraz. Restauracja Poznań, Ratajczaka 11. Wawrzyniak. 11091g

Młodsza pomoc domowa do dwóch osób od 1. 9. potrzebna. Wandecka, Poznań, Hybnera 47. 11045g

Oposposła lub pomoc domowa (4 osoby) potrzebna zaraz lub od 1. 9. Poznań, Kanta 1, m. 5. 11040g

Szuka posady

Główny księgowy przyjmie posadę zaraz. Warunek mieszkaniowy. Oferty Głos Włp. dla 11056g

Nauka

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź — skrytka 163. K1431

Sprzedaże

Szafa do rzeczy, 2 półki, 2 noce stoliki sprzedam. Poznań, Rokossovskiego 39, m. 26 (dzwonić 3X). 11058g

Szafkiwke rozbiórka sprzedam. Złotostawia Poznań. tel. 25-09 w godz. od 16-19. 10974g

Dwa fikusy a 2,50 m sprzedam okazynie. Poznań, Hetmańska 27, m. 2. 11028g

Samochód DKW 600, 4-drzwiowy. Sroczyski, Łukasiewicz 14. 11054g

Wózek (autko) sprzedam. Poznań, Górczyńska 15, m. 1. 11096g

Stoever-greif, 1,5 litra, kabrioletowy w pierwszorzędny stanie, sprzedam. Poznań, Górczyńskich 11, m. 9, od 16 do 18. 11005g

OGŁOSZENIA DROBNE

Motocykl Zündapp 350 ccm po remoncie sprzedam. Tel. 52 448. 11038g

Kupna

Pnie, ramka Wielkopolska, przybory, wosk, kupię. Oferty Głos Włp. dla 10849g wzgl. telefon 14-32. 10849g

Wóz meblowy na gumach kupię. Of. Gł. Włp. dla 10985g

Samochód małowitratowy kupię. Poznań, Ratajczaka 28, m. 44. 11101g

Domek jednorodzinny kupię. Oferty Głos Włp. dla 11105g

Handlowe

Stomatologa medyka, prawnika poszukuje jako wspólnika. Rybacka, Poznań, Piekary 24, m. 2 prawo. 11030g

Zamiana

Wille 2-rodzinna, ogrodem, mieszkaniem, Gdynia Orłowo, zamienię na podobną Poznań, wzgl. okolicy, Kościancie. Leżenie ewtl kupię Oferty Głos Włp. dla 10850g

Wille 4 pokojowa, z ogrodem we Wrocławiu zamienię na 2 pokoje z kuchnią w Poznaniu. Oferty Głos Włp. dla 10855g

Późne

Przepisuję na maszynę. Oferty Głos Włp. dla 11026g

Ogłoszenia

do „Głosu Wielkopolskiego” i wszystkich gazet i czasopism w Polsce przyjmuję. Biuro Ogłoszeń R.S.W. „Prasa” Poznań, ul. Gen. Świerczewskiego nr 3. Telefon 62-31.

s. t. p.

ks. Piotr Adamek

proboszcz-jubilat par. Mur. Goślina

zmarł w Bogu, opatrzony Sakramentami św., 10 VIII 51. przeżywszy lat 66. Obrzędy żałobne w poniedziałek, o godz. 9.

O bolesnej tej stracie zawiadamia w ciężkim smutku pogrążona rodzina

11112g

Marian Karaśkiewicz

naukowiec Państwowego Liceum Budownictwa i Szkół Podstawowej nr 12 w Poznaniu

przeżywszy lat 66.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 14 bm., o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza Bożego Ciała na Dębcu. Msza św. żałobna odprawiona zostanie w kościele Bożego Ciała w środę, dnia 15 bm., o godz. 10.

W ciężkim smutku pogrążona rodzina

Kapuściane głowy

Szanowny Panie Redaktorze!

Pełen twórczego niepokoju w codziennej pracy dokonałem wielkiego odkrycia, o czym pośpiesznie a raczej listem poleconym donoszę:

Wielki mój wynalazek polega mianowicie na oznaczeniu nowego gatunku ujętych już (w Spisie Powszechnym) osobników, na podaniu ich cech, zaliczeniu do rodziny itd. itd. — systemem praktykowanym na lekcjach botaniki w szkołach średnich. Tam nazywają to kluczem do oznaczania roślin czy kwiatów.

Kwiatki te osobiście rozpoznałem w podróży jako kapuściane głowy zaliczając je do gatunków pasożytniczych z rodziny tempaków. Słowo tępy zapożyczyłem wprawdzie od ojców miasta Koła, biorąc je z ich sloganu rozklejonego na murach całego miasta w tym biznesie: Tępy muchy!

Jestem przekonany, że radni Koła wybaczą mi tę asocjacje. Bo niby kto prosił redaktora ma wytepić muchy jeśli np.

przy ul. Wodnej tuż przy chodniku znajdują się cuchnące zlewy, jeśli na przeciw domów mieszkalnych tej samej ulicy przy jezdni mieszczą się wspólne ustępy — rudery straszące wyrwami zgnitych dachów i obłożonych przez roje much walących się ścian. Kiedy uciekałem z Wodnej przed zaduchem wpadłem niemal na mur, na którym widnieją napis: tępy muchy! W lot zrozumiałem, że to tylko propaganda MRN.

Z tymi napisami w Koło to w ogóle coś się nie zgadza. Np. komuś do jakiejś tam głowy wpadł pomysł, by nad „Ceremonialem” umieścić taki napis: Punkt usługowy wyrobu trumien — Spółdzielnia Pracy „Odbudowa”.

A potem dla zaintrygowania turysty wywieszono jeszcze w drzwiach kartę: Uwaga! po godzinie 15 przyjmuję klientów w domu prywatnym przy ul. ...

Na seans spirytystyczny?!

— Fascynujące!

Tak więc i w tych wypadkach przejawia się niewątpliwie działalność odkrytych przeze mnie typów.

A oto kilka następnych okazyw z tej samej rodziny.

Czy pan redaktor np. był kiedy w Pogotowiu Ratunkowym w Poznaniu? Nie? Ja byłem. I proszę mi wierzyć, że wszyscy tam pracujący ofiarnie. Tylko dzięki niezwyklej sumienności i poświęceniu lekarzy i sanitariuszy tej placówki dają we wszystkich wypadkach radę. Pracują jednak ponad siły.

I dlatego właśnie że tak jest, dlatego ktoś gdzieś pomyślał (to pomyślał jest w cudzysłowie) — a raczej jakieś głowy postanowiły... zmniejszyć ilość pracujących w Pogotowiu PCK lekarzy o jeden etat. Obecnie sytuacja na pewno ulegnie poprawie...

A najlepiej to z „kapuścianymi głowami” tam, gdzie udają one ludzi ważnych. Przychodzi taki człowieczek np. do świetlicy, w której wiszą gazetki ścienną poświęconą tematyce sportowej. Jest wykonana starannie i ludzie całego zakładu pracy oraz członkowie klubu są z niej dumni. On tzn. człowieczek jest wściekły innego zdania. Patrzy na gazetkę i widzi napis „lekkoatletyka królową sportu”.

Co, królowa? — nuda! się o bywał ważny — nie ma żadnej królowej, to trzeba zmienić — rzucił i poszedł...

Obywatelu „Ważny”, proszę zmienić także karty do gry i szachy. Zlikwidować króle i damki. Bubki mogą zostać!

Już teraz kończę. Proszę należne honorarium nie przysyłać do domu. Do biura. Pogniewałem się z żoną. Znowu przez tych samych facetów. Bo jak pan wie, redaktorze lubie bardzo kwaszoną kapustę. Przez ostatnie 3 miesiące nie było w moim domu nawet jej zapachu. Żona tłumaczyła, że nie można kwaszonej kapusty nigdzie kupić. A kiedy wyjechała do Pogotowia, to ja do sklepu PSS — patrzę a kapusta w beczkach szeregiem stoł. I aż prosił się kupować. Ale wtedy właśnie była już w główkach świeża, tegoroczna.

Żona wróciła i tłumaczy, że dopiero jak ukazała się świeża kapusta znalazły się też zapasy kwaszonej. Ale trudno w to wierzyć. Bo po co ci panowie od dystrybucji mieliby tak długo kwaszoną kapustę magazynować! Czyżby nie wierzyli, że urosnie nowa? Jak co roku.

Jeśli tak było, to i tam w tej dystrybucji warzyw dojrzały w konspiracji kapuściane głowy...

Józef Ratajczak

Wazki

WYCZYŃ

Oto jaki wynik śliczny osiągnęła panna Flora: poszła na wydział medyczny ażeby wyjść... za doktora.

WŚCIBSKI

Ma długi nos, długie uszy i odwagę w sercu wilczy — szczękę miał — lecz ktoś mu skruszył długi język ktoś mu przyciął.

TORY

Każda satyra ma jedno ostrze które po różnych sunie torach — jeśli ostre — godzi w pierś kołtuna i snoba jeśli tepe — godzi w samego autora.

MOL

Referent Gratkowski w kwitkach się gramoli mówią przeto o nim: „żyłot pędzi moli”.

Referent Dziuba wyjeżdża

Referent Dziuba był chodzącą zasługą na obraźliwy przypis sprzecznością. Bowiem kiedy w biurze wykonywał swoje obowiązki beznagannie, to w Dziuba zabrał się natychmiast do dzieła. „Przed wszystkim spis” — rzekł sam do siebie i prawdy mówiąc, jak fajtlapa. Toteż kiedy Dziuba otrzymał urlop i wraz z rodziną miał wyjechać na wczasy, postanowił tą sprawą tak pokierować, aby n-e

Lp.	przedm'ot	ilość	uwagi
1.	żyłotki	5	—
2.	prześcieradła	4	—
3.	garbki	2	emajlowe
4.	strój kąpiel.	2	mój i żony
5.	Zosia	1	córka
6.	sznurowadła	1	brązowe
7.	skarpetki	4	białe
8.	Klementyna	1	żona
9.	sitko do herb.	1	to duże
10.	M. duży	1	pies dom. (sucząt)
11.	ja	1	mąż

Jednakże jeszcze przed wyjeściem z domu nastąpiła w spisie pewna zmiana. Mianowicie: pani Dziubowa wraz z córką i pieskiem wyszła prędzej ażeby kupić znaczki pocztowe. Pan Dziuba wraz z bagażem miał przybyć prosto na peron. Wobec powyższego pan Dziuba skreślił odpowiednie pozycje w spisie, z rubryk 5, 8 i 10, to znaczy córkę Zosia (1 sztuka), żona Klementyna (1 sztuka) i pies Meduza (1 sztuka).

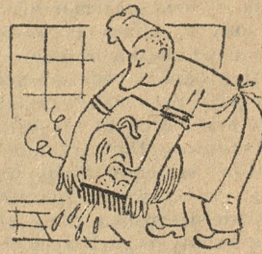
Z poukładaniem przedmiotów w walizce nie było już kłopotu. Jeszcze raz głośno przeczytał spis i stwierdził z zadowoleniem, że niczego nie zapomniał. Z westchnieniem ulgi opuszczał mieszkanie. Kiedy wchodził na peron, pociąg już stał. Z okna wagonu na pana Dziubę kiwała córeczka Zosia. Ledwo wszedł na stopnie wagonu, pociąg ruszył z radosnym gwizdem. Referent Dziuba przyjaźnie pokłonił kapeluszem stojącym na peronie podróżnym i wszedł do przedziału. Tam sięgnął ręką w zanadrze, wyciągnął spis i z dumą rzekł do żony: „Oto spis”... nie skończył, gdyż nagle pani Dziubowa krzyknęła przeraźliwie: „Fajtlapo, gdzie masz walizkę?” Pod referentem Dziubą zadrżały nogi. Z językiem usiadł na ławce. Na śmierć zapomniał wpisać i zanotować 12: walizkę z całą zawartością.

Jeż.

GRZEBIEŃ i jego zastosowanie



„Skrzypek z braku humika, używa z powodzeniem grzebienia.”



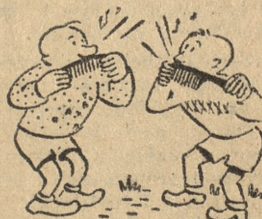
„racjonalizator PSS-u.”



To jest tzw. nonsens: gdy ktoś nie mając włosów używa jeszcze grzebienia.



Ciekawym ptakiem jest np. kogut, który posiadając grzebień czesze się pazurami.



„już mali chłopcy „koncertują” na grzebieliach.”

Włodz. Ścisłowski

MIK

Wazki

LOLO

Tzw. gwóźdź programu może być często gwóźdźmiem ale... do trumny powodzenia występów.

Miałem z nim na pieńku — rzekł kucharz gotując rosół z koguta.

Nie kochał nigdy zbyt gorąco! — Możesz się sparzyć!

Czy biedny soliter też nie może wiązać końca z końcem??

Kocie przysłowie: Lepsza kotka na dachu, niż wróbel w łapach.

Paradoks: Każda słabość z wiekiem się umacnia.

Grape - friut — gorzki owoc miłości cytryny i pomarańczy.

Pszczółki — najszczęśliwsze istoty — całe ich życie — to miodowe miesiące.

Zastępczyni dyrektora — podszefka.

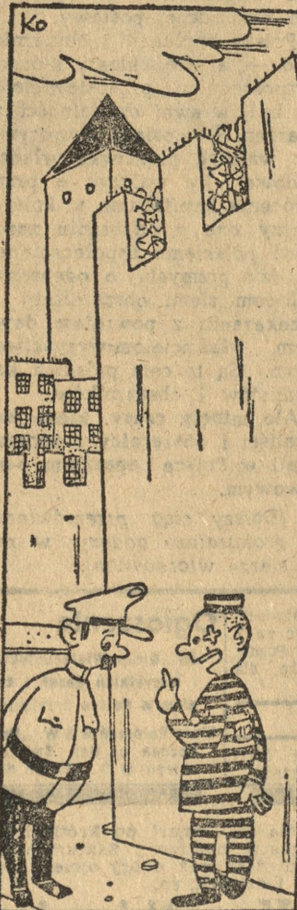
Wyszynk — wódotrysk.

Plaski żart — to grupy nietakt.

„Dygnitarz biurokrata — gruba ryba ale śnięta”.

Dwóch kombinatorów — dwa zera moralne.

Amor — bóg miłości. Jego sprawy — sprawy amoralne..



— Czy mógłby mi Pan powiedzieć, gdzie też się odbywa najbliższy bal maskowy?

Tłoczono Zakłady Graficzne im Marcina Kasprzaka, Przedsiębiorstwo Państwowe Poznań ul. Wawrzyniaka 39

K-2-14265

Bez słów

Witold Degler

INFORMACJA

Możesz mieć nerwów system zdrowy —

ale zapioniesz z trytacji,

ilekroć w środowisku nowym

padniesz ofiarą „informacji”.

W Warszawie — przybysz — klniesz swą doł-

chciałeś na Piękną, Jasną, Złotą —

złazisz wbrew woli aż na Wołę

i wbrew ochocie na Ochotę!

W Tatrach gdy idziesz na wędrowkę,

„bystre” cię informują głowy —

a skutek: miast na Gubałówkę,

pniesz się z mozołem na Kasprowy!

Wleczesz się z Wólki do Psich Kiszek.

— Hej, gospodarzu, drogę wskażcie!

— Tędy pół mili, może bliżej!

A kilometrów jest piętnaście.

Pytasz w „Orbisie” lub na stacji

o rozkład jazdy (w czas wakacji),

a tam panienka pełna gracji

udziela mylnych informacji.

Słusznie się nerwy twe zapienią:

toż to są kpiny, jako żywo!

Tak tracisz czas (a czas to pieniądz),

tak tracisz w końcu i cierpliwość!

Zamiast wskazówek błędnej treści,

lepiej rzec „nie wiem”. W tym jest racja!

„Informatorzy”! A niech wreszcie

porwie was... jasna informacja!

